

# cy z Zelowa



W 1916 roku Czesi z Zelowa założyli ochronkę, do której trafiały wojenne sieroty



Wierą, z domu Smetana

skiej szkoły teologicznej. Zarządzał parafią przez czterdzieści lat. Gdy zaproponowano mu biskupstwo w Warszawie, odpowiedział: Wprawdzie to intratna propozycja, ale w Zelowie daleko lepiej! Dzięki Mozesowi zelowscy Czesi utworzyli aż siedem szkół. Pastor dbał też bardzo o okoliczne mosty i drogi. Gdy przejeżdżał, a kolaska lekko się zachwiała, to zaraz pisał skargę, że sołtys nie dba o swoje.

– W Zelowie i okolicy były więc najlepsze mosty i drogi – mówi ks. Jelinek.

Ziemie w okolicy były piaszczyste, więc Czesi nie mogli utrzymać się z rolnictwa. Rozwinęli więc przemysł, co było tym łatwiejsze, że wielu było z zawodu tkaczami. Powstały najpierw warsztaty tkackie, potem przedsiębiorstwa, w których wytwarzano płótna i tkaniny wełniane. Na przełomie XIX i XX wieku specjalnością zelowskich Czechów stała się produkcja satyny, a w okresie międzywojennym wyspecjalizowali się w wytwarzaniu kretonów.

### Browar, ochronka i dom starców

Przez pierwsze lata Zelów zamieszkiwali głównie Czesi. Z czasem przybyli tu osiedleńcy z Niemiec, potem Żydzi, ale też Polacy. Tych ostatnich było najmniej. Parafia rzymskokatolicka powstała dopiero w 1927 roku, a pięć lat później wybudowano kościół tego wyznania, podczas gdy świątynia ewan-

gelicko-reformowana stała już prawie stu od lat. Jej budowę rozpoczęto w 1821 roku, a ukończono w 1825.

Zelowianie liczyli, że otwarcie nowej świątyni uświetni car Aleksander I, który odbywał wtedy podróż po ziemiach polskich. Zamiast do Zelowa, władca trafił do Zduńskiej Woli. Zatrzymał się tam zresztą w drewnianym dworze ewangelika reformowanego Stefana Złotnickiego. Wtedy też car nadał Zduńskiej Woli prawa miejskie.

Czesi założyli w Zelowie swój browar. Przed pierwszą wojną światową prowadziła go rodzina Gąsiorowskich i Hamplów. Produkowano w nim piwo typu pilzen. Otwarto też pijalnię, w której je sprzedawano. Ale w czasie wojny ukradziono drewniane kadzie do produkcji piwa i browar przestał istnieć. Pijalnię odkupił zelowski katolik, który urządził tam kaplicę. W czasie wojny, w 1916 roku, Czesi założyli ochronkę dla dzieci. Powstał też dom starców. Uciekając na zachód, zostawił w nim swojego ojca Andrija Liwicki, prezydent wolnej Ukrainy. Senior Liwicki zmarł w Zelowie i jest pochowany na miejscowym cmentarzu.

### Czarna karta historii

Przed wojną w Zelowie mieszkało pięć tysięcy Czechów. Stanowili większość, ale dobrze żyli z Polakami, Niemcami i Żydami. Wójtem był Czech, skarbnikiem – Żyd, sekretarzem gminy – katolik, a zarządcą – luterań.

To wszystko zmieniło się po drugiej wojnie światowej. Lata 1945 – 1947 to czarna karta w historii Zelowa. W 1945 roku pojawił się wojewoda łódzki i stwierdził, że trzeba stąd wygonić Czechów, bo to ma być Polska... Czesi należeli do zamożnych obywateli osady, więc prawdopodobnie chodziło o to, by zdobyć ich majątki. Starsi mieszkańcy wspominają, że w dzień milicja nachodziła ich oficjalnie, a nocami w przebraniu, by rabować.

Wystraszeni zaczęli opuszczać Zelów. W ciągu dwóch lat wyjechała niemal cała czeska społeczność, wśród nich brat i siostra Anny Chruścielskiej. Pani Anna jest Czeszką z dziada pradziada. Czechami byli jej matka z domu Walta i ojciec Józef Ransz. Dziadek Walta był bardzo bogaty, miał duże gospodarstwo. Wujek Jersak, mąż siostry ojca, prowadził tkalnię. We wrześniu 1939 roku wyjechał z żoną do Pragi. Pani Anna opowiada, że zaraz po wojnie jej brat Konstanty dostał od ojca przędzę, by założyć interes, ale go okradziono. W 1946 roku wyjechał z żoną do Czech. Ale tęsknił za Zelowem, za rodziną. Udało mu się na chwilę wrócić w rodzinne strony.

– Chciał, bym pojechała z nim ja lub moja siostra. Janka była starsza, więc wyjechała ona – wspomina Anna Chruścielska. Zamieszkali w Libercu i tam już zostali. Dziś Konstanty już nie żyje, ale Janina przejeżdża raz do roku do Polski. W Zelowie spędza miesiąc...

Podobne są losy rodziny Lidii Smetany, z domu Stejskał, której rodzice prowadzili warsztat tkacki. Jej mama miała sześcioro rodzeństwa. Jeden z braci zginął w obozie w Radogoszczu, pozostałe rodzeństwo wyjechało do Czech. Podobnie było z rodziną ojca. Z siedmiorga rodzeństwa w Polsce został tylko on i jego brat.

– Rodzice zostali, bo żal im było zostawić majątek, na który tak bardzo napracowali się ich przodkowie – wspomina Lidia Smetana.

W tym trudnym czasie nie obyło się bez ofiar. Jedną z nich był Seme-rat, wujek ks. Mirosława Jelinka. Napadnięto go i okradziono. Wykrył, kto to zrobił i zgłosił na milicję. Napastnicy stanęli przed sądem w Poznaniu. Wujek pastora Jelinka pojechał na rozprawę. Po jej zakończeniu zadzwonił na pocztę w Zelowie i poprosił, by rodzina przyjechała po niego do Karsznicy, na stację. Rozmowę podsłuchała jedna z urzędniczek, przekazała ją dalej. Rodziny nie powiada-

miono. Gdy wujek wracał pieszo do Zelowa, został napadnięty pod Bełchatowem i zastrzelony.

– Miał niewiele ponad trzydzieści lat, jego żona wyjechała potem do Czech, do dziś nie chce wspominać tej tragedii – opowiada ks. Jelinek.

Po wojnie sytuacja w Zelowie była tak napięta, że polskie władze Kościoła ewangelicko-reformowanego interweniowały w tej sprawie u ówczesnego premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego. Powołano międzyresortową komisję, która zajęła się sprawą Czechów z Zelowa. Aresztowano wszystkich służących w osadzie milicjantów. Po tej interwencji w rodzinne strony wróciło około 450 Czechów.

– Wrócili, bo to były ich rodzinne strony, tutaj czuli się najlepiej – wyjaśnia pastor Jelinek.

### Kosmonauta i doradca prezydenta

Wielu Czechów pochodzących z Zelowa rozsiadanych jest po wszystkich kontynentach. Już cztery razy organizowano światowe zjazdy zelowian. Największy odbył się w 2003 roku, w związku z 200-leciem parafii. Wzięło w nim udział 1500 zelowian czeskiego pochodzenia.

Długo by wymieniać znane rody pochodzące z Zelowa. Jest wśród nich rodzina Dedeciusów. Przed laty nazywali się Dedeczkwie i mieszkali właśnie w Zelowie. Znany tłumacz literatury polskiej Karol Dedecius w pisanej po niemiecku biografii wspomina spędzone tu dzieciństwo.

Z Zelowa wywodził się też znany pisarz międzywojenny Paweł Hulka-Laskowski i amerykański kosmonauta William Anders. Za energię atomową w Czechach odpowiada dziś profesor Karol Matejka. Jego ojciec był duchownym w Zelowie. Amalia Słomiany jeszcze w latach pięćdziesiątych odbyła konfirmację w zelowskim kościele, mieszkała przy ul. Piotrkowskiej. Absolwentka Uniwersytetu Łódzkiego jest dziś doradcą prezydenta USA do spraw zdrowia.

Z Zelowa pochodzi matka znanej prezenterki telewizyjnej, obecnie żony Tomasza Lisa, Hanny Smoktunowicz. Do dziś mieszka tu jej babcia Leonia Kedajowa...

I choć teraz na ulicach Zelowa nie słychać czeskiego języka, pamięć o przodkach zza południowej granicy nie zginęła. Miasto wie, jak wiele im zawdzięcza. ●